Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Rok I. Kraków, 22 luty 1930 r. Nr. 2.

WIADOMOŚCI STRZELECKIE

Biuletyn miesięczny Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego.
Redakcja i administracja: Kraków, Florjańska L. 53, I. p
Godziny Redakcji i Administracji od 10—13 od 17—19.

P. K. O. 410.444. Cena numeru 40 gr. P. K. O. 410.444.

W DNIU „STRZELCA"

zaświadczy Społeczeństwo Województwa Krakowskiego ofiarnym czynem, że obrona niepodległości i przyszłości Rzeczypospolitej, są najwyższym obowiązkiem obywatelskim.

Związek Strzelecki przygotowuje obrońców Państwa i karnych obywateli.

Spieszcie w jego szeregi!

Zapisujcie się do Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego!

Nie skąpcie ofiar na cele Związku Strzeleckiego!

Obywatele Województwa Krakowskiego, podtrzymujcie wielką tradycję kolebki Strzelca i Legjonów!

KOMITET „DNIA STRZELCA".

Zadanie Obrony Państwa, a idea Związku Strzeleckiego.

Odzyskanie niepodległego bytu wysunęło na czoło zagadnienie obrony Państwa.

Pomni win dawnych pokoleń musimy wyciągnąć wnioski z przeszłości, by nie sprowokować tragicznych momentów, jakiemi los nas darzył przez przeszło sto lat.

Słabe strony naszego położenia geograficznego dla obrony państwowej znane są zbyt dobrze. Przypomnę jedynie zasadnicze momenty. Z 4.000 blisko kilometrów granic, 3.000 klm. to granica otwarta, lub o drugorzędnych walorach obronnych.

Od zachodu Niemcy tworzą masę przeszło dwukrotnie od nas liczniejszą, od wschodu zaś bolszewicka Rosja czterokrotnie nas przerasta.

Warunki te zmuszają nas do rozwoju tak wielkiej prężności narodowej, by odwiecznie wrogie nam, te dwie potęgi nas nie zgniotły.

Polska całą duszą dziś pragnie pokoju, by zapewnić sobie intenzywną pracą dobrobyt i utrwalić w Europie mocarstwowe swe stanowisko. Pokojowość nasza nie może być jednak objawem słabości. Tembardziej, że u sąsiadów naszych, tak z zachodu, jak i ze wschodu, wre praca nad przygotowaniem wielkich armij.

A podstawą ich nie co innego, jak miljonowe kadry przysposobienia wojskowego, jak rozwijający się przemysł, który każdej chwili może być przystosowany do celów wojennych, jak podnoszenie uprawy i wytwórczości rolniczej. Przeszło pięć miljonów młodych Niemców, zorganizowanych w rozmaitych związkach cywilno-wojskowych, ćwiczy bezustannie i pracuje nad przygotowaniem narodu do wojny. W Rosji sowieckiej wprowadzono powszechne obowiązkowe przysposobienie wojskowe, począwszy od 16-go roku życia. Na Litwie związki przysposobienia wojskowego odgrywają obok regularnej armji poważną rolę.

Budżet Niemiec w r. 1913 wynosił na armię lądową i marynarkę 1.821.000.000 mk., na policję 218.000.000 mk. — razem 2.039.000.000 mk., przyczem budżet ten znacznie przekroczył inne lata, ze względu na przygotowania do wojny.

Budżet obecny wynosi na armię lądową i marynarkę (mniejszą o $^2/_3$ od przedwojennej; z 335 jednostek bojowych posiadają dziś Niemcy 100) 681.195.000 mk., na policję 644.400.000 mk. Wydatki ukryte w budżetach innych resortów wynoszą około 100.000.000 mk. Razem zatem wydają Niemcy na cele wojskowe 1.425.595.000 mk.

Rosja sowiecka zaś preliminowała w budżecie na rok 1927/28 1.237.000.000 rb. na wojsko, łącznie z pozycjami innych resortów. O budżecie bieżącym trudno mówić dokładnie, budżet wojskowy bowiem jest tajny. Określić można jego wysokość w przybliżeniu, po przerachowaniu na złote na około 6 miljardów złotych.

Polska zaś wydaje trzykrotnie mniej od Niemiec na cele obrony Państwa, i sześciokrotnie mniej, niż Rosja.

Przytoczone dane wystarczą, by wskazać jak dalece żywotnem jest zagadnienie przysposobienia wojskowego dla Polski, jak aktualnem dotrzymanie kroku, choć w przybliżeniu, naszym sąsiadom, a nawet, wobec specjalnie groźnych geograficznych warunków, doprowadzenie do najwyższej sprawności fizycznej i wyszkolenia wojskowego szeregów naszej młodzieży. To techniczne przygotowanie o tyle będzie posiadało właśnie wartość, o ile oparte będzie na gruntownem wychotości żołnierza, ono bowiem tylko może uczynić go stu procentowym obrońcą narodowego bytu. wego bytu.

Na walory obywatelskie kładła nacisk konstytucja 3-go maja, do nich przywiązywał tak wielką wagę Kościuszko. Wojna światowa wkońcu wykazała ich znaczenie poprzez walkę już nie armij, a narodów, w której siła i wartość ducha zadecydowała o zwycięstwie.

Stworzony przed wojną przez Józefa Piłsudskiego Związek Strzelecki był tym pierwszym płomieniem wyzwalającej się z pęt niewoli duszy polskiej.

Piłsudski uczył, wychowywał swych strzelców. Stawił im przed oczy zadania pracy nad sobą samym — pracy nad rozbudzeniem ducha narodu. Strzelcy - legjoniści zadanie przypomniała Imię Polski narodom Europy.

A gdy na traktacie wersalskim kładła Polska swój podpis w rzędzie państw zwycięskich, na ziemiach Jej powstawał na nowo do czynu Związek Strzelecki. Restytuował się, by stanąć do umocnienia pokoju, by wychowywać w swych szeregach obywateli - żołnierzy.

Z początku nieliczne kadry, z dniem każ-

dym wzrastające, urosły w organizację kraj cały dziś obejmującą.

Te rozbrzmiewające młodzieńczym zapałem świetlice, często-gęsto w skromnej mieszczące się stancyjce, lub wiejskiej chacie, gromadzić poczęły coraz liczniejsze szeregi.

Nie były i nie są to wykwintne salony, tak zaopatrzone we wszystko jak komsomolskie kluby, lecz przez te gawędy, wspólne czytania, śpiewy i wycieczki potężnieje w nas duch i scala nas w jedną, nierozerwalną siłę.

Wieleż już kursów poza nami, a z każdym nowi przybywają pracownicy.

Wre praca i coraz nowe zgłaszają się oddziały.

Z zagranicy jeno trucizna się sączy, by bolszewickim jadem nas zakazić. Tym jednak dotąd się nie udało, nie mogą się poszczycić sukcesami ci misjonarze. Cóż, kiedy rozmaitych i u nas mają sprzymierzeńców, coby tak radzi, by się przecież ten Związek rozleciał. Nic nowego — już to w Polsce bywało, że się współdziałało z wrogami.

Jak oceniają naszą pracę wrogowie wystarczy wziąć do ręki sowieckie broszury o przysposobieniu wojskowem w Polsce. Widać tam wiele uwagi poświęcają bolszewicy Związkowi Strzeleckiemu.

Z dniem każdym tężeje Związek Strzelecki. Idziemy w szerokie masy, pracując nad wyrobieniem poczucia obywatelskiego, niosąc zapał dla idei państwowej, którą żyjemy.

Ta praca, jeśli ma wydać rezultaty, musi być poparta przez całe społeczeństwo w rozumieniu własnego interesu.

Nie wystarcza, że młodzież garnie się do Związku, społeczeństwo musi wytworzyć przyjazną atmosferę, pozbyć się pokutujących jeszcze uprzedzeń, będących pozostałością działalności wrogich Państwu żywiołów i zaopiekować się tym najbardziej wartościowym odsetkiem młodzieży.

I lepiej użyjmy energję na pracę nad obroną państwa, niż zwalczanie tych, którzy tej idei służą — bo z tego radość może mieć tylko wróg! *L. N.*

Obóz letni Związku Strzeleckiego im. Z. Lewakowskiego w Zakrzowie.

Zaledwie umilkł huk dział wojny światowej a już zarówno zwyciężeni, jak zwycięzcy przystąpili do pospiesznego formowania organizacji wojskowych, mających dać przyszłym kadrom zdrowego duchem i silnego ciałem żołnierza.

Tak powstały niezliczone szeregi przysposobienia wojskowego u naszych dalszych i bliższych sąsiadów, tak powstały w niektórych państwach organizacje, mogące w każdej chwili przemienić się w regularne wojsko.

Tylko Polska po latach ciężkiej niewoli przytłoczona ogromem prac, jakie musiała podjąć z powodu swej młodej państwowości, mimo niekorzystnego swego geograficznego położenia miała oczy odwrócone od zespalania sił dla rozbudzenia organizacji wojsk.

Związek Strzelecki słaby liczebnie, bez środków materjalnych nie mógł dorównać podobnym związkom naszych sąsiadów.

Stan ten zaniepokoił doświadczeńsze umysły, a gorące serca miłujące Polskę szukały dróg, na które skierować należałoby młodsze pokolenie dla ćwiczenia ciała dla wzmocnienia ducha, a na których nauczono by się dlaczego i jak Polskę kochać należy. — Troską o przyszłość naszą niepokojony, senator Zygmunt Lewakowski był tym pierwszym obywatelem, który w majątku swym położonym u podnórza Karpat ofiarował polskim Strzelcom przeszło dwudziesto morgowy szmat ziemi pod letni obóz strzelecki, dając równocześnie 100 metrów kub. drzewa na pierwszy dach, nad pierwszem gmachem strzeleckim. Szlachetny ten czyn obywatela - patrjoty pociągnął natychmiast innych obywateli, których łączyła wspólna myśl z senatorem Lewakowskim. — Drugi w rzędzie stanął poseł Marjan Dąbrowski, obejmując przewodnictwo komitetu budowy obozu letniego w Zakrzowie i składając na ten cel hojną ofiarę 20.000 zł. Obok nich szybko stawali w szeregu mniejsi i więksi posłowie i przemysłowcy, architekci i dziennikarze, sympatycy Strzelca i Strzelcy.

Zabrano się do pracy ciężkiej i żmudnej, zaczęto budować pierwszy w Polsce obóz Strzelecki, pierwsze własne gniazdo.

Rok temu właśnie mała grupka ludzi wśród gór na terenie obozu rozplanowywała ziemię pod śnieżnym całunem, na której wznieść się miały przyszłe budynki. — Z wczesną wiosną 1929 r. na tle młodej zieleni zabielił się barak

na skład materjałów i schron dla robotników, na wysokim maszcie powiewał biało-czerwony sztandar. Pracę rozpoczęto otwarciem własnego kamieniołomu, każdy dzień gromadził zwiększające się masy materjału a równocześnie budowano mostki, naprawiano drogę — tyczono budowlę. Niecierpliwi Strzelcy jednak nie czekali aż dom stanie pod dachem, lecz równocześnie z uroczystością założenia kamienia węgielnego rozłożyli się w połowie lipca ub. roku pierwszym obozem na własnym terenie. Od niu. W tej też części przyziomu mieści się skład sprzętu ćwiczebnego, skład opału, piwnica, a nawet przewidziane jest miejsce na urządzenie światła elektrycznego. Część parterowa budynku mieści obszerną salę jadalną, która służyć może i za świetlicę (11.40×12.30) przytykającą do nyży w kuchni, gdzie odbywać się będzie wydawanie potraw i odbiór naczyń.

Odpowiednio wielka kuchnia połączona jest z ubikacją przeznaczoną na mycie naczyń i obieranie jarzyn, oraz z podręczną spiziarnią,



Dom administracyjny obozu w Zakrzowie.

dnia tego rozbrzmiewała w Zakrzowie wesoła piosenka strzelecka a wtórowały jej uderzenia młotów robotniczych i kielni z pod których wyrastała budowa. Tymczasem wybudowano z kamieni tamę, która spiętrzyła wodę dla natrysku, ujęto źródła ze znakomitą wodą do picia, założono rurociągi. Rozradowała się dusza senatora Lewakowskiego, który spoglądał na ten ruch w obozie, a gdy zobaczył, że zamiarów jego nie spaczono, że strzelcy umieją i ćwiczyć i pracować, coprędzej darował o kilka kilometrów w Budzowie drugi, nieco mniejszy teren, aby i strzelczynie nasze miały swój odrębny obóz. Tak więc w ub. roku aż dwa obozy uruchomiono i to na własnych obszarach. — Zanim nadeszła jesień budynek w Zakrzowie stanął pod dachem. — Musiano się bardzo spieszyć, musiano wiele energji i wytężającej pracy włożyć, aby przed żimą uwinąć się z koniecznymi robotami około budynku. — A budynek ten, to duży dom 27 m. b. dług. a 12.5 m. b. szeroki i cały z kamienia łamanego, kryty dachówką. — Od strony północno zachodniej prawie że piętrowy, bo na wysokiem podmurowa- z której prowadzą schody do piwnicy. Kuchnia ma osobne wejście. Przez sień służącą zarazem za przedsionek dla wygodnych schodów prowadzących na poddasze. Od strony południowowschodniej odrębne wejście prowadzi do sieni. Po lewej jej stronie kancelarja, po prawej mieszkanko dozorcy, dające się w razie potrzeby zamienić na izbę chorych.

Nad tym opisanym przysiomem w poddaszu rozplanowano 14 większych lub mniejszych pokoi, dla komendantów, lekarza, instruktorów, kwatermistrza, służby itd.

Aczkolwiek pierwotnie liczono się jedynie z możliwością użyteczności obozu w porze letniej to jednak w czasie budowy postanowiono tak ją wyposażyć, aby obóz mógł ewentualnie porą zimową służyć jako schronisko narciarskie. Dlatego wybudowano już teraz potrzebną ilość kominów tak, że w razie ustawienia pieców, może być 7 pokoi ogrzewanych. — Pokoje w poddaszu, z których podobnie jak ze sali jadalnej, roztacza się romantyczny widok na dolinę Stronia, Zakrzowa i Stryszowa są już częściowo wyprawione i wyposażone w podłogi,

Dach okolony rynnami, przezco zabezpieczono budynek od wód opadowych. Większość pracy jak widać z pobieżnego tego opisu wykonano, ale są jeszcze braki i to dość poważne. Dla zupełnego ukończenia potrzeba jeszcze stolarki, urządzenia kuchni, posadzek betonowych, częściowo podłóg i innych drobiazgów. Nad brakami tymi głowi się Komitet budowy, ale braki te powinne skłonić liczne już dziś szeregi strzelców do poniesienia chociażby drobnych ofiar na dokończenie budowy. — Nie wolno nam zapominać o tem, że winniśmy młodemu gniazdu naszemu uczucia podobne tym, jakie żywimy dla domu rodzinnego. Niech szlachetne zamiary wielkich ofiarodawców nie idą na marne, — pokażmy żeśmy dołożyli wszelkich starań i wysiłków, by mieć to własne gniazdo, w którym będziem: „Hartować siły, hartować ducha, bo — świat tylko silnych słucha!!"

W. W.

O kulturę przyszłej demokracji polskiej.

Trafnie zauważył wybitny literat i publicysta Zdzisław Dębicki, że „niema wyrazu bardziej nadużywanego w mowie potocznej, niż wyraz kultura, a jednocześnie niema wyrazu, co do którego panowałoby więcej nieporozumień. Na każdym kroku — pisze on w swej cennej książce p. t. Podstawy kultury narodowej — słyszymy o zadaniach kulturalnych, o potrzebach kulturalnych, o wysokiej lub niskiej kulturze tego lub innego narodu, o współzawodnictwie kulturalnem bardzo rzadko jednak zdajemy sobie sprawę z tego, na czem właśnie polegają te zadania, potrzeby i to współzawodnictwo." Poprostu chodzi o porozumienie się co do pojmowania treści i zakresu kultury, gdyż umówienie się w tym zakresie — wobec chaosu panującego w rozumieniu tego wyrazu — ma dla naszych rozważań podstawowe znaczenie.

Miarą tego chaosu i nieporozumień może być choćby przytoczenie przez Prof. St. Wędkiewicza, w art. p. t. „Cywilizacja czy kultura?", długiego szeregu rozbieżnych tłumaczeń tego, co mianem kultury określamy. Wdawanie się w zbyt subtelne roztrząsanie tych zagadnień skierowałoby nas na uboczne tory, teoretycznych wywodów, i dlatego przyjmiemy — zapewne niezbyt odlegli od prawdy — że w szerokiem znaczeniu tego wyrazu kulturę stanowi „zespół zbiorowych wytworów ludzkich, właściwych pewnej grupie społecznej w zakresie dóbr duchowych i materjalnych". Tem samem w obręb kultury wejdzie wszystko, co wiąże duchowo i materjalnie gromadę społeczną — wejdą: tradycje, zwyczaje i obyczaje a przedewszystkiem język ojczysty i trwałe pomniki twórczości duchowej, przejawiające się w podaniach i legendach, obrzędach i pieśni, co stanowi bogaty skarbiec kultury narodowej. Pominąć tu jednak nie można dorobku materjalnego, bo stan gospodarczy gromady, uprawa roli, organizacja pracy, dom i pożywienie pozostają w ścisłym związku z bogactwem kultu-

Gustaw Morcinek.

SPADKOBIERCY.

„...w karwińskim kościele moc narodu a środkiem, jak wygracowana aleja, ciągnie się sznurem poczwórna kolumna młodych zapaleńców. Równiuteńka, głowa za głową, serce za sercem!... To Legjoniści karwińscy na front wyjeżdżają!... Głowa za głową, od ołtarza aż pod pawłacz, serce za sercem, a w każdym sercu jedna i ta sama ogromna radość:

— Na Moskala!... Za Polskę!... Niech żyje Polska i Piłsudski!...

Przed ołtarzem superjor-jezuita służbę Bożą odprawia, to hostję świętą wysoko podniesie, to kielich złoty w słońcu unurza, potem białym palcem w grubej księdze kartuje i głośno śpiewa. Czasem zaszczebiocą srebrne dzwonki u ołtarzowych stopni, czasem wyfrunie na kościół superjorowe śpiewanie, jakby ogromny ptak w złocistem pierzu, organy z pawłacza odpowiedzą po swojemu, a potem znów ludzie śpiewają i śpiewają...

Po skończonej mszy świętej na ambonę wychodzi superjor. Podniosły się głowy i oczy. Co też powie nasz paterek, co?... Mówi. Powoli, obieranemi słowami. O Polsce mówi!... Słuchejcie ludeczkowie, słuchejcie!... O Polsce mówi!... Legjony, to zalążek przyszłego wojska polskiego, które powstanie, jak ten biblijny mściciel z prochów umarłego, poniesie przed sobą wysoko sztandar polski, a wiatr załopoce jego fałdami, rozwieje daleko, że aż się cały świat zadziwi!... Nadeszła wojna ludów, o którą Mickie-

ry duchowej — wspólnie gruntują podwaliny rozwojowi wartości społecznej gromady.

Rozumie się jednak samo przez się, iż wspaniałe osady, wzorowe gospodarstwa, strój czy warsztaty nie świadczą jeszcze o kulturze gromady — są one tylko wyrazem kultury materjalnej, często przeniesionej żywcem z innych warunków społecznych. Natomiast właściwa kultura jest zawsze wynikiem twórczej pracy całych pokoleń, związanych z ziemią silną więzią duchową, co wyraźne piętno wyciska na każdym przejawie ich pracy. I dlatego tylko kultura decyduje o zwartości, sile moralnej i społecznej, a co najważniejsze o odrębności gromady i odporności wobec wpływów obcych.

To też nawet w trudnych i ciężkich warunkach dziejowych naród z własną i starą kulturą nie upadnie nigdy, bo w każdej myśli i sercu tętnić będzie tęsknota do nieskrępowanych czynów, lotów i wolności. Bo spiżowy ton ojczystej mowy, bojowy zew tradycji i pieśni, ukochanie ziemi, przepojonej krwią bohaterów, walki i szarej pracy, załamie chwilową wyższość wroga. Bo naród o własnej kulturze, choćby i podbity, nie zapomni nigdy o chlebie wolności; o zdolności do samodzielnego życia, i w chwili stosownej — na haslo Wodza — porwie się do orężnego czynu, by ofiarną krwią tężyznę swą zadokumentować.

Zdarza się jednak czasem, iż kultura materjalna przytłacza kulturę duchową grupy społecznej a wtedy obserwujemy powolny zanik odrębności i cech narodowych gromady, jak się to dzieje w Ameryce, gdzie oświata — znajdująca się na usługach demokracji przemysłowej — w Stanach Zjednoczonych jest synonimem t. j. wyrazem amerykanizacji czyli wynarodowienia. Krótko mówiąc, w zbiorowisku wszelkich narodowości dąży się do stworzenia nowego narodu amerykańskiego, opartego przedewszystkiem na kulturze materjalnej i masowem przygotowaniu ograniczonych specjalistów bez szerszych horyzontów umysłowych. Ale i tam nawet budzi się silny odruch przeciw temu materjalizmowi w postaci idealizmu oświatowego, polegającego na pogłębianiu ducha i szukaniu różnych form współżycia, czego przykładem choćby, znana na gruncie polskim Y. M. C. A.

Nie ulega jednak wątpliwości, iż tradycje i dzieje kultury dla zwartości i twórczości gromady wielkie mają znaczenie. Ponieważ zaś każda grupa i warstwa społeczna posiada własne przejawy i zabytki kultury — przeto kultura narodowa obejmuje dorobek całego narodu, zarówno w zakresie duchowym jak i materjalnym. Wspaniałe zabytki architektury, literatury i sztuki jak i skarby pieśni, różnorodnej twórczości i obyczajowości ludowej obok rzemiosła i uprawy roli — to wszystko przejawy kultury narodowej. Ale każde pokolenie wnosi do tego skarbca nowe wartości i zdobycze, zależne od zdolności twórczych i warunków pracy społecznej. Wiadomo zaś, że wszechstronny rozwój sił twórczych narodu, że rozwój kultury narodowej odbywać się może tylko w ramach własnego państwa, bo tylko własne państwo zapewnia wszystkie warunki rozwoju narodu dla dobra państwa, które oprzeć się musi na jednolitej kulturze narodowej.

Zagadnienie tej ścisłej łączności kultury narodowej z rozwojem państwa ma dla nas pierwszorzędne znaczenie, gdyż — wskutek

---

wicz się modlił!... O ludzie, bracia górnicy!... Polska za progiem nas czeka!... Pójdziesz ty chłopię śląskie na głód i poniewierkę, na rany i śmierć, by swą Matkę przenajmilszą w chwale zmartwychwstania wywieść, za cenę własnej krwi serdecznej!...

Pierwsze kazanie o Polsce!... Górnicy patrzą się po sobie i uszom nie wierzą. Co to mówi superjor?... Dyć zamkną biedoka, szantarzy, do harestu wpakują za takie kozanie!... Ale dobrze mówi!...

— Boże coś Polskę przez tak długie wieki!...

Przewala się po kościele wspaniały, królewski śpiew górniczy.

— Gott erhalte, Gott beschütze... — próbuje przerażony organista na organach dudlić. Nie da rady. Organy zamilkły, bo koło Sobika ściśnięte pięści i kanciaste słowa:

— Pieronie, grosz „Boże, coś Polskę“, czy nie grosz?...

— Gróm, gróm!... — i organista Sobik szuka trzęsącemi paluchami klawiszy, melodję goni nieporadnie, aż ją nareszcie ujął. Teraz ludzie i organy pośpólnie śpiewają, ale śpiewają!...

— Przed Twe ołtarze zanosim błaganie!...

— Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie!...

— ...racz nam wrócić, Panie! — odpowiada stokrotne echo ze wszystkich wnęk i załomów sklepistego kościoła.

Przed kościołem ludzie i ludzie.

Maszeruje drużyna polska równym młodym, wdzięcznym krokiem.

utraty wolności na okres 150 lat — Polska rozbiła się na kilka warstw społecznych o znacznych różnicach kulturalnych. Pomimo dziesięciolecia niepodległości zatarcia wielu cech zewnętrznych, wyzbycia się uprzedzeń i nieufności, warstwy te są nieuobywatelnione i nieuspołecznione. Nietylko, że nieodczuwają w pełni ścisłej łączności z państwem, jako organizacją społeczeństwa, zamieszkującego tę samą ziemię, ale „brak im — jak zauważył Wl. Wolert w swej bezcennej publikacji p. t. Demokracja i kultura — wspólnego mianownika duchowego. Nie rozumieją się wzajem. Mówią językiem pojęć różnych czasów i różnych przestrzeni. Niema duchowej więzi. A właśnie płynące stąd rozdarcie wewnętrzne, może się okazać zgubne dla państwa i narodu. Naród bowiem — słusznie pisze Wolert — nie oparty na społeczności ducha, będzie co najwyżej bronił swych wartości materjalnych, ale nie może bronić swej kultury, bo jej niema, tylko pasożytuje na kulturze innych narodów, albo na spuściźnie swej przeszłości."

Rok 1920, w zaraniu niepodległości, skupił cały naród pod hasłem obrony uzyskanej wolności, ale nie możemy zapomnieć, że legenda Wodza i... uchwalenie reformy rolnej znaczną w tym momencie dziejowym odegrały rolę. Wśród chaosu wewnętrznego, w wirze walk partyjnych wkrótce zerwały się słabe jeszcze nici tej więzi duchowej... zapanowało rozbicie, a nawet walka warstw społecznych, która doprowadzić musiała do przełomu majowego, ukazującego cały ogrom sprzeczności między życiem państwowem, konstytucją — jako rozwiązaniem problemu harmonji wolności z prawem — i kulturą narodu polskiego.

Zdawałoby się, iż w państwie młodem, dorabiającem się i gruntującem swe podstawy, wyrąbującem nawet jeszcze granice w trudnych warunkach, współżycie rozwijać się będzie pod hasłem: wszystko dla państwa, o które walczyły całe pokolenia, że entuzjazm wolności wprzęgnie korne karki do pługów, mających przeorać ugory pracy państwowej... Tymczasem, wobec znacznych różnic w kulturze materjalnej i ideologji pracy oświatowej, zacieśnionej niejednokrotnie w ramach doktryny partyjnej, „gdyż wszyscy oświatowcy byli właściwie działaczami politycznymi", w nowych warunkach warunkach życia społeczno-politycznego wystąpiły jaskrawe odrębności, jako wynik tendencyj poszczególnych grup społecznych, „wyrosłych na hasłach — hasłach młodzieńczych, emocjonalnych, idących nieraz na oślep do walki z tem wszystkiem, złem i dobrem, co tylko było cechą lub choćby nawet tylko reminiscencją dawnego ustroju. Zniszczono go stopniowo wszędzie bojowemi hasłami i na takich też hasłach — jak zauważa Bobrzyński w pracy p. t. Sprzeczności idei demokrtycznej — oparto nową budowlę."

To uczuciowe, niemal anarchiczne ustosunkowanie się do państwowości polskiej tolerowała najliberalniejsza konstytucja polska, która była wynikiem niezdrowych kompromisów, improwizacji kilkudziesięciu stronnictw. Nie rozwiązała ona tego zasadniczego problemu harmonji wolności z prawem, przy swej giętkości doprowadziła do wybujałej wolności i bezprawia, rozprzężenia moralności publicznej,

---

— Hajndryszku mój, jo cie już nie uwidzę!... płacze matka, biegnąca wzdłuż szeregu.

— Cicho, mamulko, bo uwidzicie!... — pociesza ją synek-legjonista." [1]).

. . . .

Minęło od tego czasu tyle lat!

Przetoczyła się zawierucha wojenna po wszystkich krańcach ziemi polskiej, użyźniła jej skiby krwią pacholąt śląskich, ukryła w niej młode ich ciałka po wieki. Mrące usta synaczków górniczych naszeptały w nią najsłodszych słów korowód, słów o tej ich dziwnej, niepojętej Polsce, sztywniejące szczęki pokąsały jej grudki w ostatnim szlochu i żalu, że niedoczekali się jej przyjścia.

Lata od tego czasu minęły.

Pozostała po tamtych cudnych młodziankach legenda prosta a piękna, jak ta bajka, którą stara matka dzieciom wczas wieczornego zmroku opowiada. Po chałupach śląskich błądzi, począwszy od istebniańskich groni aż po łęgi nadwiślańskie, od zadymionej Karwiny i Trzyńca, co poza kordonem zostały, aż po niemieckie osiedla bielskie, dzieci małe słuchają jej dziwów w szkole śląskiej, biorą poniewoli ich cud w drobne swe serca, a ludziska cudują się po dziś dzień i pysznią się radośliwie. Hyr wielki chodzi po górach i dolinach śląskich, hyr szumny, jak gdyby wspomnienie o ich przesławnym zbójniku śląskim Ondraszku, co to lud biedny tak bardzo miłował.

[1]) **Fragment z powieści śląskiej p. t. „Wyrąbany chodnik".**

gdyż ramom i strukturze życia społeczno-politycznego nie odpowiadała kultura polityczna społeczeństwa. Konstytucja wprowadzała szeroką, liberalną demokrację, podczas gdy „prawdziwa demokracja — jak trafnie zauważył wybitny oświatowiec Seefeldt — jest rzadkością wśród przywódców, cóż dopiero wśród ludu". [1]) Społeczeństwo otrzymało szerokie prawa i przywileje nad któremi zaciążyła sugestja agitatorów, tak, że o wolności i moralności opinji niemal mowy być nie mogło.

Wszystkie te paradoksy społeczno-praktyczne, wskazujące na brak więzi duchowej wewnątrz narodu polskiego, żyjącego tradycjami dawnej kultury i ideami oraz hasłami dawnych instytucyj oświatowych, które nie dostosowały się jeszcze do nowych form i zadań oświaty dorosłych, zwróciły uwagę na konieczność wciągnięcia społeczeństwa polskiego w nurt życia społecznego, kulturalnego i politycznego, a zwłaszcza na konieczność uzdolnienia szerokich mas społecznych do tych potrzeb i zadań, jakie życie nasuwa.

Konstytucja demokratyczna stwarza tylko formy życia społeczno-politycznego, ale u nas istota życia społecznego nie jest demokratyczna, bo niema współdziałania wszystkich w dorobku kultury Polski współczesnej. Nietylko, że całe masy nie są oświecone, ale także brak im społecznego wychowania, gdyż oświata partyjna, a raczej demagogja klasowa w młodem państwie, nie mającem jednolitej kultury narodowej — jest samobójstwem narodowem, budzeniem namiętności i zawiści klasowych. Dlatego przedewszystkiem należy społeczeństwo wychowywać, by przez wychowanie i utrwalenie uczuć obywatelskich i pogłębienie kultury duchowej stworzyć podstawy przyszłej demokracji polskiej.

Wyrazem pełnego zrozumienia tego doniosłego nakazu chwili jest wysunięcie wychowania obywatelskiego na czoło pracy Związku Strzeleckiego.

C. d. n. *J. Korpała.*

[1]) Zagadnienia oświaty dorosłych, 1930, s. 91.

U źródeł naszej tradycji.

Dzisiejsza młodzież nie może sobie nawet wyobrazić okoliczności, wśród jakich pracowaliśmy przed wojną, ani tej atmosfery duchowej, jaką one wytwarzały. Obecnie chcemy utrzymać i doskonalić to, co już posiadamy: naszą Niepodległość — wówczas szło o to, aby ten skarb odzyskać, aby tę wartość niezastąpioną stworzyć „z niczego", za pomocą narzędzia, które też nie istniało jeszcze: polskiego oręża.

Najgorsze zaś było to, że w społeczeństwie naszem zanikały już, z szybkością zastraszającą, te instynkty i uczucia, z których tworzy się armja narodowa i wszelki ruch zbrojny... Pod wpływem przygnębienia, po klęsce 1863 r., przestano się interesować postępami wiedzy wojskowej na świecie, a jednocześnie, utraciwszy wiarę w skuteczność wysiłków zbrojnych, zaniedbywano coraz bardziej tradycję naszych dawnych

---

W dziedzictwie przejęli ideję legjonistów karwińskich Strzelcy śląscy. Dziecęcemi oczyma patrzyli na szarych żołnierzyków, w dalekich wspomnieniach przypominają sobie ich postacie, sercami zaś pragną powtóre przeżywać radość ich wysiłków. Zgarniają się w gromady po Cieszynie, Skoczowie, Wiśle i Dziedzicach, jak kiedyś ich starsi bracia. W spracowane łapy biorą z nabożeństwem karabin, radując oczy jego kształtem, przemierzają pracowicie w wojskowym ordynku gronie i wądolce, zaprawiający się z radością w przyszły czyn, który im kiedyś spełnić wypadnie.

Ich życie ma w sobie coś z wichru, co wczesną wiosną z nad Beskidów przyleci. Radosna tężyzna idzie od nich. Coś drapieżnego patrzy im z oczu. Jak młodym orłom, co z wysokiej grani w dolinę patrzą.

Jeżeli kiedyś idą drogą, wystukujący takt rytmicznym krokiem, z niefrasobliwą śpiewką w sercach i na ustach, ludziska wybiegają z chałup, na przydrożu stawają wielką gromadą, dziwują się wielce, smokają z zachwytu i jeden drugiemu powiadają:

— Nale dziwejcie się, ludeczkowie złoci!... Pierona kandy, to są szykowni chłapcy!... Tobych ani nie był pomyśłoł!... Prowdziwe polskie wojsko!... Same takie młode pierony!...

„Młode pierony" zaś, rozkochane w swej młodości, dufne w swą zbiorową siłę, idą odprowadzani daleko oczyma ludzkiemi, świadomi dziedzictwa, co po swych starszych braciach-legjonistach w spadku dostali.

walk. Doszło do tego, że zabrakło nawet słów w polskim języku na określenie najprostszych faktów i pojęć nowoczesnej taktyki, strategji, oraz ich nauk pomocniczych!

A jednak, mimo wszystko, od czasów wojny rosyjsko-japońskiej, to, co żywe wśród młodzieży polskiej, wyczuwa nieomylnie zbliżającą się zawieruchę i mężnie idzie jej naprzeciw. Gdy dziś spojrzeć uważnie na ten objaw, to dostrzeżemy w nim jakieś potężne, tajemne promieniowanie jednej, olbrzymiej duszy Wodza — choć nieuświadomione wtedy przez wielu... Był to ruch o istotnych, głębokich podstawach, ruch niepowstrzymany, związany ściśle z całem dziejowem posłannictwem Polski.

To też my, strzelczynie, możemy być dumne, że od samego początku nie zabrakło w nim kobiet.

Jeszcze w owych, odległych czasach, gdy zawiązek Strzelca i Drużyn, tajnych wówczas, stanowiła garstka zaledwie upartych samouków, wyśmiewana przez wszystkich dokoła — już w każdym z ważniejszych ośrodków pracy, znalazła się bodaj jedna młoda dziewczyna, dla której idea strzelecka była prawdziwym celem życia.

Zasłużeni twórcy naszej armji, jej, wybitni nieraz, oficerowie dzisiejsi, nie powinni się wcale tego wstydzić, że zapał i gorliwość niestrudzona tych pionierek oddziaływały na nich, podtrzymując w chwilach zniechęcenia, popychając zawsze naprzód... Wszak nie pierwszy to raz w historji i pewno nie ostatni, kobieta, rywalizując niejako z mężczyzną w dążeniu do wielkiego celu, dodaje mu odwagi, intuicją swoją rozprasza wątpliwości, staje się najwierniejszą strażniczką Idei.

Lecz nietylko tę jedną rolę odegrały kobiety w przygotowaniach naszych do wielkiej wojny. One pragnęły brać w niej także bezpośredni udział, z całym zasobem sił, na jakie stać je było. Wczytując się w dzieje powstań, spotykały ciągle przykłady działalności dawnych kurjerek, pielęgniarek, organizatorek i agitatorek — zapoznając się zaś z nową postacią wojny, wmyślając się w jej charakter, widziały podobne, szersze nawet pole dla siebie.

Przypuszczano powszechnie, że oczekiwane, nowe powstanie będzie partyzantką, czyli walką podjazdową małych oddziałów — w takim razie trudnoby wprost wyobrazić je sobie bez zorganizowanej akcji pomocniczej kobiet. Zresztą i armja regularna potrzebuje zawsze sanitarjuszek, a wiele też innych ważnych zadań na jej tyłach mogłyby niewiasty objąć z powodzeniem.

Na tej zasadzie stworzyły dziewczęta własnemi siłami oddziały żeńskie, najpierw w Drużynach, później w Związku Strzeleckim — stopniowo, w trakcie doświadczeń, wypracowując wspólnie programy. Uczyły się strzelania, obchodzenia się z bronią, sygnalizacji, regulaminów, początków taktyki i strategji, a nawet trochę mustry, dla nabycia sprawności fizycznej i pojęcia o karności wojskowej. Była to t. zw. szkoła podoficerska; dopiero po jej ukończeniu przechodziły uczenice na kurs wyższy, sanitarny, kurjerski, gospodarczy i t. p.

Myśl o pielęgnowaniu rannych, jako najbardziej odpowiadająca kobiecej naturze, miała najwięcej zwolenniczek — dlatego też w 1914 r. objawiła się silna dążność, aby całe wyszkolenie w tym kierunku prowadzić. Życie jednak okazało później, że i w innych działach mogły nieraz kobiety wiele zrobić, zaś po szpitalach nie wszędzie wysiłki ich odnosiły pożądany skutek, co do marzeń o samodzielnych lazaretach i przyfrontowych oddziałach sanitarnych — to wogóle nie doczekały się spełnienia.

Członkowie organizacyj strzeleckich uważali się za żołnierzy, których honor Polaka zobowiązywał do gotowości bez zastrzeżeń na wypadek mobilizacji, oraz do bezwzględnego posłuszeństwa swej komendzie, w zakresie przygotowań wojskowych. Pod tym względem płeć nie stanowiła różnicy, a oddziały żeńskie podkreślały zawsze, całem swem zachowaniem, ten charakter żołnierski swojej służby. Dowiodły go ostatecznie w chwili wybuchu wojny — bowiem strzelczynie stanęły wszędzie, bez chwili wahania, na najbliższych posterunkach, imając się ochotnie każdej pracy dla wojska naszego, jaką im zlecono, a nieraz walcząc o nią poprostu, jako o zaszczyt najwyższy [1]. Szczególnie ważne okazały się funkcje kurjerskie, do których jednak niewiele było kandydatek odpowiednio przygotowanych.

---

[1]) Interesujące szczegóły o tej pracy można znaleść w zbiorowych wspomnieniach uczestniczek, p. t. „Wierna Służba" i „Służba Ojczyźnie".

Kilkaset dziewcząt, zmobilizowanych rozkazem organizacyjnym, stawiło się natychmiast do Krakowa, oczekując niecierpliwie upragnionych przydziałów. Niestety, nie wszystkie je uzyskały — bo w ówczesnych ciężkich zmaganiach legjonowych z wrogami i „sprzymierzeńcami", zabrakło już sił i czasu na planowe pokierowanie służbą kobiecą.

Teraz właśnie pora na wyrobienie dla niej form właściwych — bo nie ulega wątpliwości, że w tej przyszłej wojnie do której gotowi musimy być ciągle, choć jej wcale nie pragniemy — kobieta przydać się może niemniej, ale chyba więcej, niż dotychczas. Jeśli wszakże mamy odegrać naprawdę poważną rolę w obronie Ojczyzny, to trzeba nam budzić już dziś wśród szerokich mas kobiecych ruch szczery i trwały, myśl zapobiegliwą o przygotowaniu się zawczasu na wszelkie możliwości.

O ileż nam łatwiej dziś, mimo tylu przeszkód, niż dawnym, przedwojennym pracownicom! Z ich tradycji czerpmy przykład i siły do szerzenia tej samej zawsze, choć w innych formach żyjącej między nami — świętej idei strzeleckiej!

Z. Zawiszanka.

W sprawie Przysposobienia rolniczego.

Związki Strzeleckie na terenie naszego działania, mają przed sobą wielkie, a poważne, nowe zadanie: udział *w konkursach rolniczych*, stanowiących dział tak ważnego dla Państwa i Narodu — przysposobienia rolniczego.

Chodzi o podniesienie sprawności rolniczej Polski, która tylko na ziemiach dawnego zaboru pruskiego dorównuje Niemcom, Morawcom i Czechom, a gdzieindziej jest wielokrotnie niższa. Chodzi o naszą samowystarczalność, by w razie wojny celnej i zamknięcia granic dla transportu towarów, a więc i żywności, kraj nie marł z głodu.

W każdym Polaku drzemie żyłka do rolnictwa, do ziemi ciągnie każdego — instynktownie, bo to umiłowanie ziemi i zbożnej na niej pracy odziedziczone z dziada pradziada.

Nietylko jednak u nas widzi się, jak ludzie miejscy nietylko na starość, ale i w kwiecie wieku, kupują kawałek gruntu, choć piędź ziemi własnej, by w chwilach wolnych od zajęć zawodowych miejskich, zająć się pracą w swym własnym ogródku. Dokoła miast rozwija się pierścień osiedli (willi) zamożnych ludzi, lub urzędników, którzy tak stwarzają sobie złudzenie wsi i spędzają czas, wolny od pracy zarobkowej, w domu, otoczonym drzewami, krzewami, trawnikami, kwietnikiem, grządkami warzyw wreszcie. Tę reakcję zbyt zurbanizowanych ludzi miasta w postaci ucieczki do domostw podmiejskich, widzieliśmy już przed wojną. Ideałem architektonicznym, dającym się zrealizować po tej linji, są miasta-ogrody. Oglądałem takie miastoogród na Jawie, Baudoeng (czytaj Baudung), gdzie się mieszczą władze wojskowe i górnicze Indyj Holenderskich. Wzdłuż asfaltowanych ulic ciągną się ogrody i ogrody — z niewielkiemi domkami, co pewien czas skwery, parki — idealny wprost obraz miasta-wsi.

W czasie wielkiej wojny gnuśniejąca po wielkich miastach ludność nie służąca z bronią w ręku, szukała ucieczki przed rzeczywistością myśli natrętnych — no i głodu, na parcelkach ogrodowych, do których uprawy rzucono się masowo.

Rozwiodłem się tu szerzej i o mieszkańcach miast, by ich narówni z młodzieżą wiejską do udziału w konkursach rolniczych zachęcić.

Strzelectwo powojenne stało się szkołą tężyzny fizycznej, sprawności żołnierskiej i życia obywatelskiego. O dwu pierwszych działach nie mnie tu pisać, mam na myśli trzeci. Niema życia obywatelskiego bez troski o dobro Państwa na każdym kroku! a dobro Państwa i Obywateli rośnie i utrwala się, gdy rośnie sprawność i wydajność pracy, a utrwala się w duszach obywateli słuszne poczucie: „Państwo to my".

Państwo trzeba wyżywić i obronić. Hasło sztandarów kościuszkowskich: „Żywią i bronią" nie jest czczym frazesem, zachowało ono swą aktualność po dziś, a staje się naszem hasłem naczelnem na dzień jutrzejszy!

Cześć znojnej pracy siewcy i oracza! W nieustannym wyścigu pracy, który przewidział i hasłem nam rzucił Wielki Budowniczy Polski, Marszałek Józef Piłsudski, poczesne miejsce należy się rolnictwu.

Temu rolnictwu, które dziś przechodzi kryzysy: ogólnoświatowy, europejski i nasz własny, polski. Gdy słychać głosy o „klęsce urodzaju", gdy nawołują do poniechania nawozów sztucznych, gdy krytykują twórcze poczynania Państwa w dziedzinie produkcji nawozów sztucznych — Chorzów i Mościce, wbrew pesymizmowi, wiejącemu z łamów prasy zawodowej rolniczej, stajemy przed Wami, Strzelcy, z hasłem: wraz do konkursów rolniczych! Niech i Was nie zbraknie w walce o wyższy plon i wynik wychowu inwentarza z Kolegami Waszymi czy to z Kół Młodzieży wiejskiej, opartych o Małopolskie Tow. Rolnicze, czy z t. zw. „Patronackich", opartych o Duchowieństwo.

W bieżącym roku konkursy te, których prowadzenie w naszem Województwie powierzyło Ministerstwo Rolnictwa Małopolskiemu Towarz. Rolniczemu, odbędą się na terenie powiatów:

1. *Przodujących:* Mielec, Pilzno, Ropczyce.
2. *Normalnych:* Jasło, Kraków, Tarnów.
3. *Początkowych:* Biała, Brzesko, Wadowice, Wieliczka.

Klasyfikacja powyższa opiera się na dotychczas osiągniętych wynikach przez konkursowiczów.

Nasz instruktor rolniczy, ob. Drozdowski dociera do chętnych po powiatach zespołów - organizuje pod egidą Małop. Tow. Roln. konkursy na tematy:

1) Okopowe, 2) ogrodnicze, 3) hodowlane trzody i cieląt, oraz 4) drobiarskie.

Po powiatach opieramy się we wszystkich sprawach konkursu o Okręgowe Tow. Rolnicze, które w tej dziedzinie są na miejscu najważniejszym autorytetem.

Poza tematami, wspólnemi z Kołami Młodzieży, mamy dwa tematy odrębne, „strzeleckie":

1) chów gołębi pocztowych
i 2) fasolę polską „z orzełkiem".

Oba tematy ulegną osobnemu omówieniu. — W Mieleckiem 10 zespołów strzeleckich zostało już do konkursów przyjętych.

Życzymy chętnym powodzenia w pracy!

Prof. Dr. Kazimierz Rouppert.

Rozwój sportu w Okręgu krakowskim Z. S. w roku 1929.

Dorocznem świętem Związku Strzeleckiego jest marsz szlakiem kadrówki. Na tym starym szlaku próbują rok rocznie Strzelcy swych sił, czcząc świętą tradycję odrodzonego w 1914 roku wojska polskiego.

Potężny ten wyczyn, wielki wywarł wpływ na kształtowanie się metod pracy polskiego sportu, w szczególności zaś wysunął w Związku Strzeleckim zawody marszowe, na czołowe miejsce.

Zreformowany obecnie marsz szlakiem kadrówki, w którym ograniczono tempo, a dodano strzelanie, czyni z niego wyczyn zbliżony do rzeczywistości, z jaką żołnierz dzień na dzień na wojnie spotykać się będzie.

To też w krakowskim Okręgu, kolebce ruchu strzeleckiego, skąd pierwsze oddziały Strzelców na wojnę ruszyły — skąd Komendant wyprowadził pierwszą kadrową — sport marszowy szczególnie jest uprawiany, a wymownie o tem świadczą zwycięstwa w ciągu roku 1929 osiągnięte.

Równolegle jednak i innym gałęziom sportu poświęcono wiele pracy, w szczególności zaś lekkiej atletyce, grom sportowym, narciarstwu, nie mówiąc już o strzelectwie, które każdy oddział uprawia.

Gdy myślą wstecz sięgniemy — do mroźnych dni lutego — w Nowym Targu odbywał się dwutygodniowy, instruktorski kurs narciarski z udziałem 400 Strzelców. Obesłały kurs ten wszystkie podgórskie obwody. Na czoło w narciarstwie wysunęły się przedewszystkiem oddziały w Zakopanem i Krynicy. Na zawodach o mistrzostwo Związku Strzeleckiego, osiąga narciarski zespół oddziału Krynica, pierwsze miejsce.

Z wiosną rozpoczęto treningi marszowe, były ot często wycieczki do sąsiednich oddziałów. Rezultaty nie dały długo na siebie czekać. Już w maju na marszu Zadwórzańskim osiąga drużyna „Orląt", prowadzona przez Ob. Dr. Janickiego, drugie miejsce.

W czerwcu organizuje Kmda Okręgu zawody Tarnów—Pilzno ku czci ś. p. Króla-Kaszubskiego, oficera I. Brygady, powieszonego przez Moskali w 1915 roku. Bierze w nim udział jedynaście drużyn, pierwsze miejsce zdobywa drużyna oddziału konnego z Krakowa.

6 i 7 lipca odbywają się w Krakowie okręgowe zawody sportowe i strzeleckie. Do zawodów staje 242 zawodników i zawodniczek. Z tego do zawodów lekkoatletycznych stawało 156 osób, do gier sportowych 60, do zawodów strzeleckich 80.

W ogólnej klasyfikacji, za lekkoatletykę, gry i strzelectwo, osiąga pierwsze miejsce obwód Kraków, drugie miejsce obwód Chrzanów, trzecie miejsce obwód Brzesko.

Zawody te były wspaniałą demonstracją tężyzny fizycznej Związku, zarówno ilością zgromadzonych zawodników, jak i wynikami, dały świadectwo pełnego rozwoju pracy na terenie Okręgu.

W tydzień potem odbyły się eliminacyjne zawody marszowe do marszu szlakiem kadrówki na przestrzeni Kraków-Tyniec-Skawina-Izdebnik-Zakrzów (43 klm.). W zawodach tych wzięło udział 12 drużyn. Zwycięstwo osiągnęła drużyna „Orląt" w doskonałym czasie. Równocześnie dnia tego odbyło się w Zakrzowie poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się obóz.

W VI. marszu szlakiem kadrówki pierwsze miejsce w konkurencji drużyn strzeleckich, zajęła drużyna „Orląt" brawurowo prowadzona przez ob. Dr. Janickiego. Dalsze miejsca zajęły drużyny: Limanowa, Wadowice, N. Sącz. — W konkurencji żeńskiej (30 klm.) pierwsze miejsce zajęła drużyna krakowskiego oddziału

15 sierpnia w marszu Powstańców na Odrę, odnoszą „Orlęta" po raz drugi zwycięstwo, zajmując pierwsze miejsce.

Wkońcu w III. ogólno-polskich zawodach sportowych Związku Strzeleckiego w Poznaniu, osiąga reprezentacja Okręgu Krakowskiego po ciężkiej walce z Okręgiem wileńskim i warszawskim, mistrzostwo sportowe Z. S., zdobywając nagrodę Dyrekcji Powszechnej Wystawy Kraj.

Z okazji dziesięciolecia sportu polskiego, otrzymał Okręg Krakowski dyplom honorowy za pracę na tem polu.



Nagroda Dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej za najlepsze wyniki w mistrzostwach sportowych Związku Strzeleckiego na rok 1929/30.

Osiągnięty poziom dzięki pracy oddziałów i strzeleckiego klubu sportowego „Patria", który wydał szereg dobrych zawodników, stał się bodźcem do dalszej pracy.

Zdajemy sobie sprawę, że wiele mamy jeszcze do przepracowania na tem polu. Zbliżający się sezon letni, podczas którego do niejednych staniemy zawodów i walczyć będziemy o odznakę sportową i strzelecką, wykaże czy systematycznie pracujemy i należycie doceniamy wartość fizycznej tężyzny.

Mamy wiele do zrobienia jeszcze na polu sportu, pod względem organizacyjnym i technicznym i owoce roku ubiegłego za szczęśliwy jeno zadatek przyszłej pracy, uważać musimy.

———

Świetlice, jako podstawa bytu oddziałów strzeleckich na Śląsku.

Przestrzeń pracy i życia, jaką Związek Strzelecki dotychczas pozostawił za sobą, pozwala z pewnej perspektywy doświadczenia spojrzeć na przebytą drogę.

Taki rzut oka wstecz, w dziedzinie oświaty i wychowania obywatelskiego, jest szczególnie ważny, jeśli się zważy, iż do tej pory dział ten prowadzony był w oddziałach strzeleckich dorywczo, okolicznościowo, zależnie od warunków lokalnych i sił fachowych, które tę pracę nie zawsze z należytego punktu widzenia ujmowały i owocnie prowadziły.

Zdawałoby się, że najważniejszym warunkiem tej pracy jest osoba referenta kulturalno-oświatowego, na którego barkach najczęściej spoczywała cała akcja oświatowa, jak odczyty, pogadanki, przedstawienia, chóry, akademje, wieczornice itp. Ten oświatowiec oddziałowy nie zawsze jednak swoje zamierzenia mógł w czyn wprowadzić. Najczęściej przeszkodą w jego działalności był brak odpowiedniego lokalu, brak świetlicy strzeleckiej, w której możnabyłoby wogóle wychowanie obywatelskie i pracę oświatową systematycznie prowadzić.

Stąd też konieczną rzeczą dla każdego oddziału była, jest i będzie przedewszystkiem świetlica strzelecka.

Tylko stamtąd idea strzelecka będzie promieniować na cały oddział, na inne organizacje i społeczeństwo miejscowe. Tylko tam, gdzie będzie świetlica, istnienie oddziału jest zapewnione.

Dobrze, jeśli jest taki prezes, czy inny członek zarządu oddziału, który ma możność urządzać zebrania w swojem prywatnem mieszkaniu; lub jeśli w danej miejscowości jest taki kierownik szkoły, czy też wójt lub naczelnik gminy, który będąc ideowo związany ze Strzelcem idzie organizacji na rękę. Naturalnie wtedy oddział łatwo uzyska salę gminną lub klasę szkolną na zebrania i zbiórki. Ale ludzie się zmieniają, odchodzą. Może następny prezes, wójt lub nauczyciel nie będzie w możności udzielić lokalu prywatnego, czy publicznego. Albo jeśli naprzykład takich jak wyżej wymieniono niema wcale?

Cóż się wtedy stanie z oddziałem?

Organizacja niema się gdzie zbierać. Oddział wegetuje, ludzie się męczą, wreszcie wszystko pryska i rozsypuje się na strony.

Dlaczego?

Ponieważ niema świetlicy, własnego dachu strzeleckiego, który jak świątynia łączy, jednoczy, zespala ludzi różnych warstw społecznych.

Weźmy dla przykładu Katowice — stolicę Śląska i stolicę śląskiego Strzelca. Oddział nie ma świetlicy i dlatego oddział jest jakby w obcem mieście, a warunki pracy niezmiernie ciężkie. Tylko dzięki wysiłkom niektórych członków oddział jako tako utrzymuje się na pewnym, ale nie wystarczającym ogólnie poziomie. To samo w innych miejscowościach Śląska.

Doświadczenie wykazuje, że tam, gdzie nie ma świetlicy oddział wcześniej czy później się rozpada, znika i przestaje istnieć.

Jeśli chodzi o stosunki śląskie, to tutejsza ludność całkiem inaczej się przedstawia w życiu publicznem, niż w innych dzielnicach Polski. Aczkolwiek robotnik, czy inteligent jest systematyczny, ścisły, pracowity i obowiązkowy, pracuje wytrwale cały tydzień — gdy nadchodzi niedziela, już od soboty spędza czas w restauracji lub barze; tam się spotyka ze znajomymi; tam w restauracji koncentruje się życie towarzyskie i społeczne. Jedni chodzą tam „solo", inni zabierają na te posiedzenia przy piwie i kieliszku całe swoje rodziny, a nawet i dzieci.

Spędzanie wolnego czasu w knajpie jest ogólnie przyjętym zwyczajem a nawet obowiązkiem.

To też zebrania towarzystw, organizacyj oświatowych, sportowych, ba nawet wyznaniowych odbywają się nie gdzieindziej, jak w restauracjach przy piwie i wódce. Bo przecież właściciel restauracji poto łaskawie udziela lokalu, aby zarobił na trunkach, nie mówiąc już o tem, że za lokal każe sobie słono zapłacić.

Naturalnie nie każdy też obywatel na takie zebrania uczęszcza, bo albo nie lubi „knajp", albo takie kieliszkowe towarzystwo nie odpowiada mu.

Oczywiście w takich warunkach praca kulturalna i oświatowa w organizacjach jest nie-

zmiernie utrudniona, a nawet niemożliwa, szczególnie zaś w oddziałach strzeleckich, gdzie wpajanie ideałów obywatelskich i żołnierskich, nie może się odbywać przy kuflu piwa.

Trzeba n. p. zwołać zebranie lub odprawę; oczywiście w takim wypadku prezes, a najczęściej komendant oddziału biega po mieście i szuka lokalu. Lokale wolne tylko w knajpach; jeśli tam nie chcesz strzelców wprowadzić, to kończy się tem, że zebranie nie może się odbyć.

Możecie sobie tedy państwo wyobrazić, jak w takich warunkach wygląda praca w oddziale.

To też pierwszym warunkiem istnienia oddziałów strzeleckich na Górnym Śląsku, ich żywotności, i długowieczności, będą własne lokale czyli świetlice.

W świetlicy a nie gdzieindziej referent wych. obywatelskiego, komendant i cały zarząd oddziału może oddziaływać na młódź strzelecką, w duchu ideologji strzeleckiej. Tam zarząd będzie miał możność przez częste obcowanie ze strzelcami urabiać charaktery i kształcić ich na obywateli - żołnierzy. Tu dopiero będzie się wykuwać zbiorową myśl i zbiorowy czyn strzelecki, promieniować na otoczenie i społeczeństwo. Tylko pracą świetlicową odciągnie się, jeśli nie stare pokolenia, to młodzież od zbiórek w knajpach i zaprawi do pracy obywatelskiej i do mocnej, niezłomnej idei obrony kraju a szczególnie zachodnich granic Rzeczypospolitej.

Tembardziej praca ta jest potrzebna, tembardziej należy robotnika polskiego wydobyć z szynku niemieckiego. Wiadomo, że robotnik śląski nie jest w możności sam sobie swoje przybytki kulturalno - oświatowe tworzyć, gdyż narodowość jego i państwowość wypływa często z jego położenia materjalnego - ekonomicznego. Wiadomo jak terror ekonomiczny przemysłowca niemieckiego demoralizuje robotnika, odbiera mu za „miskę soczewicy“ duszę, odbiera duszę jego dzieci, zmuszając do posyłania ich do szkoły niemieckiej.

Postrzymanie tej demoralizacji, tego wynaradawiania duszy polskiej na Śląsku może nastąpić drogą, tworzenia świetlic.

A więc Zarządy oddziałów do dzieła!

Twórzmy oddziały strzeleckie, ale jako pierwsze zadanie postawmy sobie cel: własne świetlice!

Świetlica dla strzelca — to dom dla dziecka!

Tylko ten oddział strzelecki będzie silny i mocny, gdzie świetlica będzie wypływem zrozumienia i woli uświadomionych członków oddziału.

A więc świetlice: jako hasło istnienia oddziałów strzeleckich na Górnym Śląsku!

Król. - Huta, dnia 14. II. 1930.

Czarny Stach.

Polska fasola „z orzełkiem“.

Któżby przypuszczał, że z orzełkową fasolą łączy się tak piękna tradycja i że w pełni zasłużyła ona na miano polskiej fasoli. Polskiej — bo ma na sobie znamię polskiego orła, który kształtem swym do strzeleckiego jest podobny.

Była ona kiedyś emblematem patrjotycznym, którego używali Powstańcy 63 roku. Mówią o niej akta kancelarji Paszkiewicza, a mianowicie w numerze ich 18318 jest wzmianka „jakoby na fasoli zebranej w r. 1853 znajdował się wizerunek orła białego“. Za tą fasolką szukały komisje śledcze rosyjskie w Radomskiem, Opoczyńskiem i Olkuskiem.

Wzruszający ślad tych prześladowań znajdujemy w nowelce W. Gomulickiego „Zakazane“.

Fasolę tę do konkursów rolniczych wprowadza Związek Strzelecki.

Celem konkursu jest wyprodukowanie jak największej ilości tej biało-czerwonej fasolki dla dalszej uprawy, oraz zdobycie nagrody za największą ilość ziarn z plamkami, zbliżonemi typem do orzełka.

Będzie to istotnie swoisty konkurs dla oddziałów Związku Strzeleckiego, gdy plon tej pracy, znamię orzełka naszego, bedzie posiadał. Tem milszą winna być nam ta praca, że wiążą się z nią drogie tradycje walk i prześladowań.

To też pierwszy nasz plon Temu złożymy, który z epoki powstań wyrósłwszy, sprawił, że nie gdzieś w zanadrzu dziś chować trzeba znamię orła polskiego, lecz dumnie roztacza on swe skrzydła nad niepodległą Polską.

Niech więc nie braknie żadnego oddziału w tym konkursie, by plon najładniejszych ziaren, jakie złożymy Komendantowi w Sulejówku, był wyrazem pracy całego Okręgu.

Otwarcie kursu świetlicowego w Krakowie.

W świetlicy „Orląt", przy miłej herbatce (i „suto" zastawionych stołach!) otworzył Kdt Okr. mjr. L. Naimski serdecznem i podniosłem przemówieniem II-gi kurs świetlicowy w Krakowie, wzywając uczestników do twórczej i radosnej współpracy kursowej, oraz spożytkowania zdobytych elementów w życiu świetlicowem reprezentowanych na kursie oddziałów. Ob. Ptasiński powitał kursistów imieniem Zarządu Okręgu, składając życzenia owocnych wyników pracy kursowej, wskazując na „Prawo strzeleckie", zawierające całą filozofję strzelecką, którego wartością i rozumieniem, przepoić należy gromady strzeleckie wśród rozlicznych zajęć świetlicowych. Wreszcie kierownik kursu ob. J. Korpała, nawiązując do głębokiego, pełnego romantyzmu i ukochania idei strzeleckiej, przemówienia komendanta mjra Naimskiego, wskazał na zapał i optymizm, wiarę w możliwość wszechstronnego sił twórczych każdej jednostki i wychowania typu obywatela — jako zasadnicze warunki powodzenia pracy świetlicowej, której zadaniem jest wychowanie kadr strzeleckich na obywateli rozumiejących wartość i znaczenie życiowe prawa strzeleckiego, oceniających społeczną wartość jednostki według jej pracy.

W prawdziwie świetlicowym, „rodzinnym" nastroju — dzięki uprzejmości i przyjęciu K-ta oddziału „Orląt" por Staszkiewicza, który na wstępie powitał kursistów, oddając ochotnie świetlicę „Orląt" na użytek kursu — spędzili zarówno kursiści jak i zaproszeni goście, miłe chwile pierwszego zetknięcia się z atmosferą świetlicową, która zadzierzgnęła wkrótce pierwsze węzły więzi duchowej świetliczan. Swobodna gawęda, anegdoty i pieśni, dokonały reszty — przenikając wszystkich zapałem do pracy świetlicowej, tem bardziej, że żarówno starannie zestawiony program, jak i osoby prelegentów, zapewniają istotny pożytek i wartość praktyczną kursu.

Z działalności w Brzesku.

Stowarzyszenie „Związek Strzelecki" zostało założone w Brzesku dn. 16 lutego 1928 na zebraniu organizacyjnem, na którem też dokonano wyboru Zarządu w następującym składzie:

Prezes: ob. Rudolf Maak, wicepr. ob. L. S. Jonewicz, sekretarz J. Reczka, skarbnik I. Potocki, kier. kul. ośw. S. Nowak.

Dnia 4. I. 1929 przystąpiono do założenia oddziału ćwiczebnego, kółka dramatycznego, kółka śpiewackiego, sekcji sportowo-gimnastycznej oraz sekcji kulturalno-oświatowej. Poza tem założono oddział żeński ćwiczebny.

Działalność Związku — mimo nie dających się uniknąć w pierwszych okresach pracy organizacyjnej pewnych trudności — któremi były: brak własnego lokalu na zebrania, pogadanki i odczyty, brak placu sportowego na ćwiczenia, a chociażby nawet i brak zrozumienia u pewnej części naszego społeczeństwa — przedstawia się naogół dodatnio i rokuje jak najpiękniejsze nadzieje.

Jeśli chodzi o poszczególne oddziały, kółka, czy sekcje w łonie Związku, to przedstawiają się one następująco:

Oddział ćwiczący posiada członków czynnych 44. Zbiórek urządzono 34. — Oddział wystąpił w całym szeregu innych uroczystości, na których zyskał sobie dużą popularność i uznanie. Oddziałem dowodził ob. Bulik.

Sekcja sportowowo-gimnastyczna pod kierunkiem ob. Murniwy liczy członków 20. Zebrań sportowych odbyto 4, pogadanek sportowych 5. — Treningów urządzono ogółem 35, zawodów rozegrano 12.

Sekcja brała kilkakrotnie udział w różnych zawodach, między innemi w zawodach okręgowych w Krakowie, gdzie w biegu 4×100 m. otrzymano nagrodę Prezydenta m. Krakowa, srebrny żeton, przyczem obwód Brzesko zdobył w Krakowie 3 miejsce na zawodach okręgowych

— co jest chyba jak na początek, dość dużym sukcesem.

Sekcja kulturalno-oświatowa pod kierunkiem ob. Nowaka, liczy członków niewielu — zato dużemi sukcesami poszczycić się może, bowiem dyr. Nowak zapoczątkował kilka wykładów i pogadanek dla członków, które się nadspodziewanie udały.

Kółko śpiewackie miało mniej pola do popisu, bowiem dla braku lokalu, nie mogło się rozwijać, wzięło jednak pod kierunkiem prof. Królikiewicza, kilkakrotnie udział w wieczorkach urządzanych ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Związek ponadto urządził w porozumieniu z L. O. P. P. kilka wykładów przeciwgazowych dla członków i oddziału ćwiczącego, które prowadzili ob. Rogowski i Kurtyka.

Oprócz oddziału w Brzesku, założono także kilka oddziałów w powiecie, mianowicie w Zakliczynie, Łętowicach, Radłowie i Mokrzycach, gdzie referowali ob. Nowak, Potolski, Bulik, Maak.

Zarząd Związku przywiązuje także wielką wagę do rozmaitego rodzaju kursów, urządzanych przez Okr. Komendę Związku.

Odbyło się także kilka zabaw na dochód Związku — ostatnio zaś dzięki poparciu Kom. miasta p. Kolarza, Związek zdobył dużą świetlicę, gdzie młodzież strzelecka mając do dyspozycji radio, czasopisma i książki, może godziwie się zabawić i umilić sobie czas.

Obecny Zarząd Oddziału Związku w Brzesku stanowią: Prezes: ob. Patolski Ig., wiceprezes: Jasiewicz S., sekretarz: Żmuda Fr., skarbnik: Czuła M., kier. kult.-ośw.: Nowak Stan.

(mc.)

Życie strzeleckie.

Posiedzenie pełnego Zarządu Okręgu. Dnia 9 b. m. odbyło się posiedzenie pełnego zarządu, na które licznie zjechali delegaci z prowincji. Obradom przewodniczył ob. Prof. Dr. Rouppert, który też wygłosił świetny referat o przysposobieniu rolniczem. Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie ob. Inż. Wierzchowskiego z budowy obozu w Zakrzowie. Wkońcu omówiono zorganizowanie dnia „Strzelca" i szereg spraw organizacyjnych.

W obradach wziął udział zastępca komendanta głównego ob. Mjr. dypl. Rusin.

Walny zjazd delegatów powiatu Wadowice. Dnia 2 b. m. odbył się Walny Zjazd delegatów powiatu wadowickiego, na którym po omówieniu spraw organizacyjnych wybrano zarząd powiatu z prezesem ob. Kowalczewskim na czele. W zjeździe, jako delegat okręgu wziął udział komendant okręgu ob. Mjr. Naimski. Zebranie zaszczycił gen. broni Trzaska-Durski, b. Komendant Legjonu, przebywający obecnie w Wadowicach stale, który w gorących słowach zachęcił zebranych do wytężonej pracy.

Z Towarzystwa Przyjaciół Z. S. W Krakowie zorganizowano zarząd miejscowego Koła Tow. Przyjaciół Z. S. Na czele jego stanął Płk. Dr. Korolewicz. Funkcje zarządu koła spełniał dotychczas zarząd okręgowy T. P. Z. S.

Nalepki na 19 marca. Zarząd okręgu wydał na Imieniny Komendanta nalepki z Jego wizerunkiem, projektu art. malarza Ignacego Pinkasa, które są do nabycia w zarządzie okręgu (ul. Florjańska 53) po cenie 20 gr. za sztukę. Dla zarządów powiatowych znaczny rabat.

W Nowym Targu odbył się dnia 25 stycznia opłatek Związku i Tow. Przyjaciół Strzelca. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Związku legjonistów i Hallerczyków. Powitalne przemówienie wygłosił prezes oddziału Z. S. ob. St. Mróz, poczem ks. prof. Kania w gorących słowach skreślił wielkie znaczenie ideologji Marszałka Piłsudskiego i rozpoczął łamanie się opłatkiem. Życzenia pomyślnego rozwoju Związku, złożył w serdecznych słowach starosta nowotarski p. St. Skalecki, a p. dyr. Geuga skreślił dzieje Tow. Przyjaciół Z. S.

Na uroczystości opłatka prez. Obwodu Z. S. ob. Drużbacki w gorących słowach pożegnał imieniem Związku serdecznego opiekuna Strzelców p. starostę dra Wnęka, odchodzącego na stanowisko starosty wielickiego.

Opłatek w Dobrej, pow. N. Sącz. Młody, ale ruchliwy oddział Strzelca w Dobrej urządził w styczniu uroczystość Opłatka wspólnie z miejscową strażą pożarną. Licznie przybyli goście, śród których zauważyliśmy ks. Jakóba Stabrawę, p. prezesa Karasia, p. Flonka, p. prez. Str. pożarnej Wł. Wójcika, prez. Strzelca p. Wł. Kurczabę, miejscowe nauczycielstwo i w. i.

Amatorski teatr odegrał „Wesoły wieczór“ i „Wdowę z musu“, poczem ks. Stabrawa w gorących słowach powitał zebranych, zachęcając do łączenia się we wspólnej pracy dla dobra Ojczyzny, wszystkie organizacje.

Bal reprezentacyjny Z. S. w Nowym Sączu odbył się dnia 11 stycznia w salach Ratusza w N. Sączu. Piękną dekorację sali wykonał prof. Romuald Reguła, a role miłych gospodyń balu pełniły z wdziękiem p. prez. Parylewiczowa, p. radcz. Rychlikowa, p. prof. Lamborowa, p. drowa Lamborowa, p. majorowa Foltyńska, p. Dembowska, p. sekr. Uhlowa, p. Zabżowa, p. prof. Puchałowa, p prof. Fijałkowska i inne.

Śród bardzo licznie zebranego obywatelstwa miejscowego zauważyliśmy reprezentantów władz cywilnych i wojskowych z p. burmistrzem miasta dr. Romanem Sichrawą na czele. Nadto obecni byli: zast. burmistrza mjr. Nowakowski, ppłk. Krudowski, prok. sadu Kołaczkowski, mjr. Gawlik, dyr. szpitala dr. Stuchły, dyrektorowie: profesorowie gimnazjów, insp. szkolny Przybyłowicz, nauczyciele szkół, reprezentanci Związku legjonistów i wielu, wielu innych.

W Łużnej, pow. Gorlice odbył się dnia 26-go stycznia opłatek Strzelecki, na który przybyli z Gorlic przedstawiciele Z. S., a to komendant dyr. Jankowski i kom. pow. P. W. kpt. Jeleń.

Bal Z. S. w Oświęcimiu odbył się 2-go lutego. Nader licznie przybywających gości witał prezes Związku p. Ptaszyński. Zabawę zaszczycili między innymi: starosta powiatowy p. Zarzecki z małżonką, urzędnicy starostwa, inspektor Blumenstock, liczni oficerowie miejscowego garnizonu, nauczycielstwo i obywatelstwo zarówno miejscowe, jak i okoliczne.

W Chochołowie odbyło się dnia 19 stycznia b. r. walne zebranie członków Z. S. celem dokonania nowych wyborów. W zebraniu prócz młodzieży strzeleckiej, wzięła udział także straż celna, tudzież starszyzna wsi. Po krótkiem przedstawieniu celów i zadań Z. S. przez p. St. Ochrymowicza, przystąpiono do wyborów. Jednogłośnie wybrany zarząd utworzyli: prezes p. Kwaśniewski, zastępca p. J. Kois, skarbnik p. Pilch Wojciech, sekretarz p. Liszka Franciszek, p. Wieczorek Andrzej, a komendantem pozostał nadal p. Bator Andrzej. Na członków Z. S. zapisało się kilkudziesięciu obywateli.

Akcja przysposobienia rolniczego w okręgu krakowskim Z. S. Okręg krakowski w porozumieniu z Małopolskim Tow. Rolniczem przystąpił do akcji przysposobienia rolniczego. Zorganizowane zostały powiaty mielecki i jasielski, w dalszych akcja organizacyjna się rozwija. Zespoły nasze prowadzić będą uprawę buraków, ziemniaków, kukurydzy i hodować będą króliki w powiecie mieleckim. W powiecie zaś jasielskim zorganizowano zespoły ziemniaków, hodowli królików i kur zielononóżek. W powiecie mieleckim zorganizowano 10 zespołów, w jasielskim 9.

Nadto w organizacji jest hodowla gołębi pocztowych, których zapotrzebowanie z terenu okręgu wynosi sto kilkadziesiąt par. Akcja ta mająca na celu przygotowanie obywateli do pracy na roli cieszy się bardzo wielką popularnością w naszych szeregach.

Żeński oddział akademicki został zorganizowany w jesieni 1929 r. Liczy obecnie 50 członków. W oddziale prowadzi się przysposobienie wojskowe. Zbiórki odbywają się 2 razy w tygodniu, przeciętna frekwencja 20 osób. Przedmiotem zbiórek higjena i ratownictwo, organizacja armji i władanie bronią, członkinie w ciągu bieżącego roku mają przejść pierwszy stopień PW.

Członkinie nie należące do P. W. pracują w sekcjach jak kulturalno-oświatowa, odczytowa, propagandowa, dramatyczna.

W pracy strzeleckiej postępuje też raźnie wśród pięknych okolic położony powiat grybowski. Mimo trudnych warunków, w jakich ludność żyje, poszczycić się możemy tem, że na terenie powiatu istnieje 10 oddziałów — gorliwie nad podniesieniem sprawności fizycznej działających. W szeregu cichych pracowników obok inż. Długoszowskiego, stanęli ob. Pasik z Kąśny Dolnej, ob. Pierzchała ze Stróż i wszyscy ci, którym dobro Z. S. leży na sercu. Dzięki zabiegom em. ppułk. Heinza rozwija się pomyślnie Oddział w Kamionce Wielkiej, a niestrudzony ob. Pasik krząta się zapobiegliwie około nowych Oddziałów.

W lutym bawił w Grybowie ob. mjr. Naimski, mjr. Stachelski i Kom. Obw. prof. Artymiak.

Możemy sobie dziś powiedzieć, że powiat grybowski ma już najcięższe czasy poza sobą Z wiosną stajemy do nowych wysiłków, do nowej twardej szkoły, a hasłem naszem będzie „wszystko dla potęgi Państwa“.

Powiat sądecki rozwija z każdym miesiącem coraz żywszą działalność w Oddziałach Związku Strzeleckiego. Dowodem tego są wszelkie poczynania tak w zakresie pracy P. W., jak też i imprezy, cieszące się wielkiem powodzeniem Zarząd Powiatowy zwrócił w ostatnim miesiącu baczną uwagę na pracę w terenie, organizując jaknajczęstsze wyjazdy członków Zarządu do Oddziałów Z. S. dla utrzymania niezbędnej wprost łączności między władzami Z. S. Nic

więc dziwnego, że w tej atmosferze gorącego umiłowania pracy, niektóre oddziały stanęły na wysokim poziomie j. n. p. Marcinkowice, Muszyna, Rytro, Kadcza, a nawet Oddziały leżące zdala od N. Sącza jak Wistowice.

Wielkie zasługi dla rozwoju Z. S. na Podhalu położył niezmordowany pracownik społeczny ks. Jan Dąbrowski, obecny prezes Zarządu Pow. Z nim razem pracują ludzie dobrej woli różnych zawodów, starając się stan organizacyjny podnieść i pracę usprawnić. Z inicjatywy Zarządu odbył się w styczniu bal strzelecki, który skupił wszystkich przyjaciół Z. S. i miał charakter b. poważny, w dniu zaś 15 lutego br. staraniem Zarz. Pow. odbył się odczyt mjra Kubali o wspomnieniach z lotu nad Atlantykiem. *Ant. Art.*

Kronika Strzelecka Śląska.

Oddział Królewska-Huta. Oddział jakich mało. Liczy około 20 członków łącznie z sekcją żeńską. Prezesem jest ob. Muszkiet-Królikowski, inspektor Straży Granicznej. Oddział bierze udział w świętach państwowych i sportowych. W zawodach sportowych, strzeleckich i marszowych, zajmując zawsze dobre miejsca.

Urządza okolicznościowe wieczornice i akademje, jak: ku czci śmierci Kościuszki i Kaz. Pułaskiego; oraz w listopadzie dla uczczenia Powstania listopadowego i inne.

W karnawale niby się bawi. Zabawy urządza na świetlicy, która w dniach najbliższych będzie otwarta. Akcją gospodarczą zajmuje się sekcja żeńska na czele z kierowniczką ob. Barańską b. komendantką Okręgu.

Dotychczas oddział korzysta z lokalu Inspektoratu Straży Granicznej, współpracując z oficerami i podoficerami Straży Granicznej.

Oddział Wielkie-Piekary. Oddział nowo założony; liczy około 150 członków i sekcję żeńską. Ma własną orkiestrę. W styczniu urządził zabawę na otwarcie świetlicy. Założycielami i prowodyrami w oddziale są: ob. ob. Adamczak i Janusz Pawłowski b komendant Okręgu Brześć n/B.

Oddział Rojca. Oddział nowo zawiązany z wybitnym udziałem ob. Dra Pietrzykowskiego i ob. Janczewskiego, kierownika placówki Str. Granicznej.

Oddział Łagiewniki. Oddział nowo zawiązany głównie przez oficerów i podoficerów Inspektoratu Straży Granicznej w Król.-Hucie. Przedewszystkiem zaś ob. ob. Pawłowskiego, Króla i Muszalika.

Oddział Pawłów. Oddział istnieje od jesieni 1929 roku. Założony dzięki staraniom of. i podoficerów Straży Gran. na czele z kom. I Zarzem. ob. Romiszewskim i komendantem Świtałą.

Czarny Stach.

Kronika sportowa.

W mistrzostwach saneczkowych Krynicy w jeździe pojedyńczej na 2.600 m. strzelec z Zakopanego ob. Koprowski Zdz. zajął 4 miejsce. zaś w jeździe podwójnej 1.600 m. ob. ob. Koprowski i Korona podzielili się 1 miejscem z drugą parą z K. K. N. Pudło St. i Żyłkowicz Wład. z czasem 2,12 minuty.

Na mistrzostwach narciarskich w Zakopanem w dniach 15 i 16 b. m. dzielnie się spisali zakopiańscy strzelcy, uzyskując w biegu na 18 km. doskonałe 2 miejsce (Berych Wł.), 9 miejsce (Berych Jan) i 14 przez Chramca, zaś w biegu pań ob. Gewontówna zajęła 3 miejsce, oraz w kombinacji ob. Chramiec J. 15 miejsce.

Mistrzem Polski w narciarstwie został Karol Szostak przed Bronkiem Czechem i Szostakiem Antonim, zaś mistrzynią Polski Brońcia Staszel-Polankówna, jak ub. roku.

Na zawodach strzeleckich Sokoła w Krakowie ob. Pańków (Z. S. Kraków) zajął pierwsze miejsce w strzelaniu z broni precyzyjnej z 192 pkt., a ob Milewski w strzelaniu z broni długiej uplasował się na 2 miejscu.

Z Oddziału Z. S. im. Włodz. Tetmajera w Bronowicach Małych. Ruchliwy ten i dobrze się rozwijający oddział urządził w styczniu Opłatek strzelecki, w której to uroczystości wzięli również udział poważni gospodarze miejscowi, tudzież przedstawiciele Komendy Okrę-

gu. Prezes Oddziału prof. dr. Weiner wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którem podkreślił wielkie zasługi patrona Oddziału dla odbudowania Ojczyzny i dla rozwoju Związku Strzel. Po spożyciu opłatka, młodzież urządziła zabawę taneczną.

Uroczysty wieczór styczniowy odbył się w tym Oddziale 19-go stycznia, na który przybyli poza miejscową ludnością, goście z okolicy. Prezes dr. Weiner skreślił w krótkiem przemówieniu dzieje i znaczenie powstania styczniowego, a orkiestra 20 p. p. odegrała hymn państwowy. Kółko amatorskie Z. S. udatnie zagrało „Gwiazdę Syberji", która wywarła na słuchaczach silne wrażenie.

W dniu Imienin p. Prezydenta Rzplitej oddział urządził piękną zabawę karnawałową, a zebrani uczestnicy wysłali z inicjatywy Prezesa telegram z życzeniami do Kancelarji cywilnej p. Prezydenta.

W Nowym Sączu z okazji projektowanego na dzień 2-go marca b. r. „Dnia Strzelca" założono z inicjatywy miejscowego starosty „Koło Przyjaciół Strzelca".

Jabłonka na Orawie. Dnia 2 lutego odbył się tu poranek ku czci powstania styczniowego. Odczyt o powstaniu 63 r. wygłosił ob. Kieresiński z sekcji odczytowej akademickiego oddziału Z. S. W ostatnich dniach zawiązał się tam oddział Z. S.

Z Czarnego Dunajca. Zorganizowany staraniem miejscowego Oddziału odczyt o zadaniach Z. S. w dniu 16 lutego zgromadził licznych słuchaczy. Odczyt wygłosił ob. Juszczyński z sekcji oodczytowej akad. oddz. Z. S.

Szrelecki kurs narciarski p. w. w Nowym Targu odbył się w czasie od 20/I. do 1/II. b. r. włącznie, przy udziale 47 strzelców z powiatów: krakowskiego, żywieckiego, cieszyńskiego, makowskiego, nowo-sądeckiego, oraz nowotarskiego.

Komendantem kursu był Pow. Kom. P. W. Nowy Targ, kpt. Stec Jan, prowadząc zajęcia przy pomocy 2 podoficerów W. P.

Uczestnicy kursu zakwaterowani byli w koszarach 1. p. s. p.

Ćwiczenia w jeździe na nartach odbywały się w okolicy N. Targu i trwały codziennie od godz. 8-mej do 15-tej.

Wszyscy uczestnicy kursu poddani końcowemu egzaminowi, wykazali w zupełności opanowanie jazdy na nartach.

Wydawca: Zarząd Okręgu Krakowskiego Związku Strzeleckiego. — Odpow. redaktor: Józef Korpała.
Odbito w Drukarni Polskiej Fr. Zemanka w Krakowie, ul. T. Kościuszki 3.